

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 3.50
bez odnośnienia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwykłe 15 „
drobne za jeden wiersz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumić za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nalicza nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, którzy nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika”, czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszy, które zaprenu-

merują najmniej 5 egz. „Robotnika” pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.

Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!

Miejskie nie — Magistrackie...

Wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim nastąpi powszechne zrozumienie istoty samorządu. Zrozumienia tego niema dzisiaj wśród ludności, która po wybraniu Rady Miejskiej, a przez tę ostatnią, Magistratu, traci wszelki wpływ na bieg spraw miejskich, a wybrane bezpośrednio, lub pośrednio przez siebie władze uważa za ciała od siebie niezależne i obce. Ciała te podlegają wprawdzie publicznej, często dość zjadliwej, ale przeważnie zupełnie ogólnikowej krytyce, od czasu do czasu zaś daje się usłyszeć głośnie wołanie, jednak nie o dymisję władz samorządowych, z których działalności ludność jest niezadowolona, ale o ingerencję władz nadzorczych, lub o odebranie władzom miejskim tej lub innej „złej” funkcji.

Każdy błąd popełniony przez Samorząd, każde nieudane lub źle prowadzone przedsiębiorstwo, wywołuje ze strony ludności wołanie o okrojenie praw samorządu, o przejęcie jego zadań przez Państwo, jak gdyby władze samorządu nie zależały od ludności, natomiast istniała pewność, że urzędnicy ministerjalni lepiej poprowadzą sprawy miasta, aniżeli urzędnicy miejscy i mniej będą podlegali nieodpowiedzialnym wpływom niż urzędnicy miejscy.

Jeszcze mniej z istoty samorządu zdają sobie sprawę ci, których ludność do rządu miastem powołała. Wielu z nich istotnie myśli, że wszystko co jest *miejskie*, jest *magistrackie* i tem samem podlega bezapelacyjnej decyzji Magistratu, której jedyną dopuszczalną kontrolą jest Rada Miejska. Obojętności ludności we wszelkich sprawach, podlegających zarządowi miasta, umacnia to stanowisko władz miejskich. Trzeba zupełnie wyjątkowych okoliczności w rodzaju towarzyszących sprawom teatralnym, by niewłaściwość tego poglądu stała się dla wszystkich zrozumiała.

Prawdziwy samorząd jest decentralizacją w najszerszym tego słowa znaczeniu. Decentralizacją nie tylko lokalną, ale polegającą na możliwie wielkim przybliżeniu bezpośredniego w każdej sprawie zainteresowanych do wpływu na tę sprawę.

Zadaniem samorządu jest organizowanie gminy w taki sposób, by do zarządzania poszczególnymi dziedzinami życia powołane były przede wszystkim te siły, które w danej dziedzinie są twórcze i ci, których ta dziedzina życia najbliższej obchodzi. W ten sposób tylko zbliżyć się można do stanu, w którym każdy jest nie tylko przedmiotem zarządu i związanego z nim ustawodawstwa, ale i podmiotem, tworzącym to prawodawstwo i biorącym udział w zarządzaniu.

Każde przedsiębiorstwo użyteczności publicznej interesuje przede wszystkim tych, którzy z przedsiębiorstwa tego korzystają, i tych, którzy pracą swą istnienie i prawidłowy bieg przedsiębiorstwa zapewniają. Stąd pochodzi uzasadnione żądanie robotników przedsiębiorstw użyteczności publicznych do udziału w ich zarządzie, ale stąd także słusznie we Francji propagowany pogląd, iż w zarządzie elektrowni, czy gazowni, powinni brać udział przedstawiciele abonentów, bezpośredni przez nich wybrani. Nawet w tych przedsiębiorstwach, z których stale i w jednakowym stopniu cała ludność korzysta, można uzasadnić konieczność wyboru specjalnego przedstawi-

ciela tej ludności jako konsumenta, gdyż zadaniem wybranych do ogólnego przedstawicielstwa miejskiego jest nie reprezentacja poszczególnych interesów, ale ich uzgodnienie.

Niewątpliwie właściwe jest powoływanie do zarządu poszczególnych przedsiębiorstw miejskich — przedstawicieli interesów, z temi przedsiębiorstwami związanych. Przedstawiciele ci mogą być delegowani przez istniejące dobrowolne zrzeszenia zainteresowanych; wysłuchanie głosu świadomych rzeczy może przynieść tylko korzyść całokształtowi gospodarki miejskiej.

Zasada ta w niektórych wypadkach znajdowała zastosowanie w gospodarce miejskiej w Warszawie. Zarząd halami sprawowała delegacja, w której brali udział przedstawiciele zrzeszeń kupieckich, delegowanych przez te zrzeszenia, podczas gdy przedstawicielstwo interesów konsumentów brali na siebie przedstawiciele władz miejskich. W delegacji Wydziału Zaopatrzenia zasiadali przedstawiciele spółdzielni.

Zasada ta da się zastosować przy wyodrębnieniu autonomicznych przedsiębiorstw miejskich w bardzo szeroki i urozmaicony sposób. Obecnie organizacja tych przedsiębiorstw idzie raczej w kierunku podkreślenia ich charakteru *magistrackiego*, (negowanego tylko gdy chodzi o prawa robotników i urzędników), z odsumieniem nie tylko przedstawicieli zrzeszeń, ale nawet przedstawicieli Rady Miejskiej. Dążność do centralizacji i podkreślenia znaczenia Magistratu jako *władzy* we wszystkich dziedzinach, nawet w dziedzinie ducha, która się wogóle władzy podporządkować nie daje,

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna)

Ruch przedwyborczy. — Trzech kandydatów w polu. — Jak się w Stanach Zjednoczonych wybiera Prezydenta. — Szanse kandydatów. — Z racji przypuszczalnego składu kolegium wyborczego — następnym Prezydentem może być — Davis, chyba, że wszelkie kalkulacje pokrzyżuje kandydat radykalny — sen. La Follette.

Chicago, we wrześniu.

Po załatwieniu sprawy niemieckiej — uważa myślących sfer amerykańskich skupia się na zagadnieniu: Kto będzie następnym prezydentem Stanów Zjednoczonych? Do zawodów stanęło trzech współzawodników: Coolidge (Kulidż), kandydat partii burżuazyjnej, zwanej republikańską; Davis (Dewis), kandydat także burżuazyjnej partii, zwanej demokratyczną, i La Follette (La Folet), radykalny republikanin, którego za swego kandydata uznają wszystkie inteligentne, „chłopskie” i robotnicze ugrupowania, z wyjątkiem 15 000 komunistów różnej maści, którzy wysuwają swego kandydata odrębnego.

System wyborczy jest tu zgoła inny, jak w Polsce. Prezydenta wybiera specjalne kolegium elektorów (wyborców), wybieranych w listopadowych prawyborach, z każdego stanu po kilku, lub kilkudziesięciu. Elektorów zyskuje w każdym stanie niepodzielnie ta partia, która zdobędzie prostą większość głosów. Wskutek tego zdarza się, że kandydat na Prezydenta może do-

znaleźć swoisty, aż nadto już omawiany wyraz w sprawie otwarcia Teatru Narodowego.

W zasadzie istniała kiedyś komisja teatralna, w której mieli brać udział, oprócz przedstawicieli Magistratu i Rady Miejskiej, zaproszeni znawcy spraw teatralnych. Gdy jednak w komisji nie starczyło miejsc dla wszystkich radnych, chętnych bliskiego przyglądania się teatrowi, powołano także „znawców” przede wszystkim z ich grona. Komisja ta gospodarki prowadzić nie była w stanie i rządy przeszły w ręce komisji Magistrackiej, stanowiącej zresztą tylko dekorację dla samowładnie kierującego sprawami teatralnymi wice-prezydenta.

Nic więc dziwnego, że gdy na porządku dziennym stała sprawa otwarcia Teatru Narodowego, potraktowana ona została jako rodzinne święto gospodarki magistrackiej. Wywołało to znany wszystkim jednomyślny, odruchowy protest opinii publicznej, ale wywołało także głosy wzywające do odebrania Magistratowi gospodarki teatralnej i przejęcia jej przez organy Rządu.

Nie po tej jednak drodze należy szukać rozwiązania tej trudnej sprawy. Siłami twórczymi, bez których nie może być teatru winna być taka, by te siły twórcze, a teatru winna być taka, by te siły twórcze, a wraz z nimi reprezentujący świadomą część publiczności, krytycy teatralni, mogli w sprawach teatru bezpośrednio głos zabierać; kontakt z publicznością winien być także utrzymany przez dany przedstawicielstwa zrzeszonym związkom robotniczym i pracowniczym, na których może się oprzeć *ustalenie* frekwencji teatru.

Przy takiej Radzie Teatralnej, odpowiedni i odpowiedzialny dyrektor może prowadzić w sposób właściwy przedsiębiorstwo teatralne. Rolą Magistratu powinno być reprezentowanie ogólnych interesów skarbu miejskiego, piecza nad prawidłowością gospodarki, przede wszystkim pod względem pieniężnym.

Jeżeli gdzie, to w dziedzinie gospodarki teatralnej wyodrębnienie, autonomia i powołanie do współpracy sił twórczych z poza zamkniętego koła radnych i ławników jest konieczne. Droga do uzdrowienia gospodarki teatralnej nie jest upaństwowienie teatrów, ale zrozumienie przez władze miejskie granicy ich kompetencji. To zresztą jest potrzebne i w każdej innej dziedzinie.

Teodor Toeplitz.

W dzisiejszym numerze:

O gospodarce magistrackiej.
P. P. S. da Warszawie Dom Ludowy.

Powstańcy ślasy przeciwko Korfantomu.

Jeszcze o szubienicy.

W odcinku: M. Weynert, Arcykapłan i Chait (dokończenie).

Mississippi, Louisiana, Texas i Arkansas, które wybierają 114 elektorów. Środkowo-południowe stany, w ostatnich dwóch latach wszystkie przeszły pod kontrolę partii demokratycznej. Do rzędu ich należą: Delaware i Maryland oraz Zachodnia Virginia, Tennessee, Kentucky, Missouri i Oklahoma, i dadzą ewentualnie Davisowi 72 głosy elektoralne. Trzecią grupą stanów, w których partia demokratyczna pewna jest zwycięstwa, są stany południowo-zachodnie: Nevada, Arizona i Nowy Meksyk, które mają głosów elektoralnych — 9.

Razem tedy, niemal pewnych głosów elektoralnych miałby demokratyczny kandydat — 195. Do zwycięstwa potrzeba mu jeszcze 71 głosów.

Gdyby demokraci odnieśli zwycięstwo w stanie Nowy York, a to nie jest niemożliwe, to Davis dostałby od razu o 45 głosów elektoralnych więcej. Możliwe jest również zwycięstwo demokratów w New Jersey, Ohio lub Indiana. Choćby tylko dwa z ostatnio wymienionych stanów — szale przeważyły. Zwycięzyłby też Davis, gdyby partia jego przegrała w tych trzech mniejszych stanach, a zwyciężyła zaś w Illinois.

Kandydat republikański, Coolidge, obecnie godność prezydenta piastujący, ma tylko pozorną wyższość nad swym przeciwnikiem demokratycznym, polegającą na spoistej maszynie partyjnej. Teren zaś jego akcji agitacyjnej rozciąga się poprzez całe Stany Zjednoczone, z pominięciem Południa, które „z urodzenia” głosuje na demokratów. Prezydent Coolidge może liczyć na 44 głosy elektoralne ze stanów Nowej Anglii (Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut), oraz stany zachodnie: Kansas, Colorado, Utah, Wyoming, Oregon i Kalifornia, które mu dadzą głosów 41. Po stronie republikańskiej opowie się pewnie Pensylwania i może Michigan. Z reszty stanów, które są wątpliwe, a mianowicie New York, New Jersey, Ohio, Indiana i Illinois, nawet gdyby wszystkie (co jest niemożliwe) przeszły do obozu republikańskiego, dałyby Coolidgeowi głosów 180, co razem uczyni 265, czyli o jeden głos — *za mało!* I to w najlepszym wypadku. Resztę bowiem głosów elektoralnych ma zapewniona kandydat robotniczy, sen. R. M. La Follette z Wisconsin, za którym opowie się większość wyborców w stanach północno-zachodnich, a mianowicie: Wisconsin, Iowa, Nebraska, Minnesota, obie Dakoty, Montana, Idaho i odległy Washington.

Kto wie, może sen. La Follette zdobędzie większość, a i głosy elektoralne i w innych także stanach. Jeżeli tak, to kosztem uszczuplenia stanu posiadania republikańskiego, albo w stanie Michigan, albo Ohio, albo Illinois, albo nawet w Kalifornii. W każdym jednak razie sen. La Follette otrzyma minimum 71 głosów, które albo uniemożliwią ponowny wybór prez. Coolidge'a, albo wszelki wogóle wybór przez kolegium elektoralskie, i wybory Prezydenta przeniesioneby zostały do Izby poselskiej, a wiceprezydenta do Senatu.

Wł. K. Justyn.

P.P.S. tworzy Dom Ludowy.

Walne zebranie w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Wczoraj w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na Krak. - Przedmieściu, przy tłumnym udziale naszych towarzyszy odbyło się Walne zebranie członków P. P. S. w sprawie kupna Domu Ludowego organizacji Warszawskiej. Zebrani wybrali na przewodniczącego tow. Bolesława Limanowskiego, do prezydium powołano tow. tow. Lewacza, Łubę, Piłackiego i Żychowskiego.

Pierwszy w imieniu Egzekutywy przemówił tow. poseł Jaworowski — wzywając zorganizowanych robotników warszawskich do wyrażenia ofiarności na kupno Domu Ludowego, zaznaczając, iż Warszawa jako główne ognisko ruchu robotniczego w Polsce, do dnia dzisiejszego nie posiada Domu robotniczego. Pod tym względem Warszawa wyprzedzona została nie tylko przez zagraniczne partie socjalistyczne, z których np. partia belgijska może być pod tym względem wzorem, lecz przez Małopolskę, a nawet Zagłębie. Na Warszawskiej organizacji P. P. S. ciąży obowiązek reprezentacyjny — musi ona wobec delegatów zagranicznych reprezentować godnie ruch socjalistyczny w Polsce i być wzorem sprawności organizacyjnej dla całego kraju.

Tow. Toeplitz w swym przemówieniu opisał historię budowy i rozbudowy domów ludowych zagranicą, które rosły wraz z potęgą swych partii. Polska Partia Socjalistyczna powstała i wzrosła w podziemiach — z mroków konspiracji wyszła jako organizacja potężna i musi w tej chwili wznieść od razu gmach wielki, stosownie do swej istotnej siły. Stosunkowo niewielki wysiłek wszystkich członków warsz. org. i jej sympatyków wzniesie ten gmach, który będzie widomym znakiem siły, solidarności i ofiarności robotników warszawskich.

Po przemówieniach tow. tow. Wrzesińskiego, Szpotkańskiego, Dewódzkiego, Nie-

mirowskiego i Trylskiego jednogłośnie wybrano na kasjera Domu Ludowego tow. Tadeusza Tomaszewskiego, następnie przyjęto wnioski:

- 1) Walne zebranie członków P. P. S. uchwala: każdy członek warszawskiej organizacji opłacać ma po 5 zł. miesięcznie jako składkę na Dom Ludowy (bezrobotni i półpracujący zwalniają się od podatku).
- 2) Towarzyszy zarabiających ponad 300 złotych O. K. R. opodatkują wyżej, wedle skali wzrastającej.
- 3) Zebrani zwracają się do fabryk i Związków by się opodatkowały po 1 zł. miesięcznie na Dom Ludowy od każdego członka.
4. Zebrani wzywają wszystkich, którzy głosowali na listę Nr. 2 przy wyborach do Sejmu w Warszawie, by przez rok wpłacali miesięczną składkę w sumie 1 zł. na rzecz Domu Ludowego.
- 5) Zebrani wzywają towarzyszy i sympatyków, by się dobrowolnie opodatkowali powyżej norm uchwalonych.

Przed zamknięciem zebrania do Prezydium zgłoszono 171 deklaracji na zgórą 30.000 złotych oraz zebrano gotówką 185 zł. Suma zadeklarowana wraz z zaczątkiem kapitału jakim rozporządza Komisja organizacyjna Tow. Domu Ludowego w Warszawie, jest już realną podstawą kupna gmachu na Dom Ludowy.

Zebrani rozchodzili się w podniosłym i radosnym nastroju z powodu nadziei bliskiego urzeczywistnienia dawno przez proletariát warszawski upragnionego zamiaru. Szerokie masy robotników warszawskich, jak zwykle, staną na wezwanie Polskiej Partii Socjalistycznej i nie poskapią ofiar na budowę swego domu.

Nazwiska ofiarodawców oraz tych, którzy złożyli deklarację podamy później.

Szubieniczne troski

Min. sprawiedliwości.

Interpelowane o nowy wyskok p. Min. sprawiedliwości czynnik rządowy widzą w wystąpieniu p. Wyganowskiego przejaw szczególnej dbałości o wymiar sprawiedliwości.

Sprawa zmiany rodzaju kary śmierci — rozumie biurokracja rodzima — nie jest ostatecznie przesądzona. Wprawdzie rząd wycofał odpowiedni projekt, może go jednak wnieść ponownie do Sejmu i uzyskać aprobatę dla wieszania, zamiast rozstrzelania. A wtedy? — wtedy wymiar sprawiedliwości uległby odwołce, napotkałby na nieprzezwyciężone trudności, bo wyroki skazujące na karę śmierci przez powieszenie, nie mogłyby być wykonywane z braku szubienic, które nie mogłyby być budowane, bo... nie byłoby odpowiedniej pozycji w budżecie państwowym i odpowied-

nego na nie kredytu. Bo... bez paragrafu niema kredytów, a bez kredytów niema... szubienicy. A dlatego, żeby był kredyt na szubienicę, musi być kosztorys, musi być projekt, opracowany przez Min. robót publicznych, no i można by budować szubienice na zapas, na „magazyn”.

Wprost podziwiać należy szubieniczo-budżetową skrupulatność p. Wyganowskiego.

Czasopisma nadestane.

1 „Przegląd Warszawski” (Nr. 36 za wrzesień) w połowie poświęcony Byronowi (rozprawy prof. A. Tretiaka i R. Dyboskiego, tł. „Sonetów do Genezy” Cz. Kozłowski) Prof. J. Chrzanowski pisze o Lilli Wenedzie, zwalczając na zasadzie gruntownej analizy twierdzenie jakoby ten utwór, Słowackiego był „arcydziełem dramatu”. W. Hulewicz daje studjum p. t. „Maria Rilke”. Cz. Kozłowski i Aurelia Wyleżyńska dają swe oryginalne utwory „Kronika”, jak zwykle, bogata.

Zw. Powstańców Śląskich przeciw p. Korfiantemu.

Związek Powstańców Śląskich, niedawno jeszcze beniaminek p. Korfiantego, wystąpił ostatnio publicznie z ostrą walką przeciw byłemu protektorowi. Kilka dni temu ukazała się odezwa Związku do społeczeństwa, która ma być odpowiedzią na ataki „Polonii”, pisma p. Korfiantego. Związek Powstańców zaznacza, że powodem nienawiści p. Korfiantego do Związku było wykluczenie kilku członków z organizacji za działania na szkodę Związku lub za ich niehonorowe postępowanie; głębszą przyczyną leżała gdzieindziej. Bowiem atak p. Korfiantego zbiega się z odkryciem przez Związek Powstańców nadużyć w firmie Hohenlohego, gdzie p. Korfianty zasiada w Radzie Nadzorczej. Związek podkreśla, że list p. Korfiantego do „Polonii”, w którym przypisyuje on sobie zasługę wykrycia tych nadużyć, jest z gruntu fałszywy, gdyż w całej tej aferze rola p. Korfiantego sprowadzała się do interwenjowania u Rządu w kierunku zlikwidowania niewygodnej dla niego sprawy.

Na zarzuty p. Korfiantego i jego pisma Związek oświadcza, iż nie odpowiada on prawdzie; najważniejszy z nich dotyczył rzekomych nadużyć z kredytami skarbowymi, uzyskanymi przez Związek na urządzenie 10 hurtowni tytoniowych. Otóż wedle zapewnień odezwy, pożyczka rządowa wynosiła 2800 zł., co zostało całkowicie zużyte na pierwsze wydatki, a ponadto Związek pożyczyc musiał od osób prywatnych 1 milion zł., gdyż inaczej w ogóle hurtowni nie byłby w stanie zorganizować. Wierzyciele Związku, którzy udzielili kredytu bezprocentowo, są obecnie oburzani oszczerstwami przez p. Korfiantego. Co zaś do gospodarki w hurtowniach, to Związek powołuje się na perdydne kontrole władzy, które żadnych braków nie wykazały.

Związek, zaprzeczwszy wszystkim oskarżeniom „Polonii”, ze swej strony atakuje w odezwie p. Korfiantego, wypominając mu jego dwuznaczność rolę w czasie powstań górnośląskich i stwierdzając starą zresztą prawdę, że wódz chadeccy utrzymuje się z żołądu kapitału niemieckiego, któremu służy wiernie i oddawna. P. Korfianty musi być bardzo już wytartym szlachetą, jeżeli na wartości jego poznali się do niedawna gorący poplecznicy — Powstańcy Górnośląscy. Ale kiedyż nadejdzie czas, że i robotnicy chadeccy zrozumieją, jacy są ich wodzowie, i porzucą standardy, na których trzepoce proporzec kapitalizmu.

Znowu zlekceważenie literatów.

W ostatnich dniach opinia publiczna dowiaduje się z komunikatów w pismach o różnych poczynaniach Komitetu sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza, między innymi o powołaniu delegacji, która w imieniu stolicy udaje się do Nevey celem sprowadzenia ze Szwajcarii zwłok Sienkiewicza do kraju. I ku niemałemu zapewne zdziwieniu spostrzegła, że wśród przedstawicieli Warszawy, udających się do Nevey, brak delegatów korporacji literackich, mających zdawałoby się najnormalniejszy tytuł i prawo do tego, by uczestniczyć w ceremonii odbioru zwłok wielkiego pisarza i reprezentować również ogół literatów polskich. O literatach jednak, dla których Sienkiewicz z tytułu swego

zawodu pisarskiego, był przodującym mistrzem i seniorem, Komitet sprowadzenia zwłok zapominał. Dotknięty takim postępowaniem Komitetu Obywatelskiego Zarząd T-wa literatów i dziennikarzy polskich wystosował do organizatorów obchodu pogrzebowego list, wyrażający zdziwienie, że nie uznali za stosowne zaprosić do udziału w korporacji literackiej i uważając pominięcie to jako niedopatrzność — upomniał się o należne T-wu literatów i dziennikarzy polskich udział reprezentacyjny.

Pominięto również w Komitecie Sienkiewicza przedstawicieli Związku zawodowego literatów.

Jak wygląda „szkoła rolnicza” w Łobaczewie...

W 1919 r. folwark Łobaczew (pow. Biała Podl.) był wydzierzawiony drobnym dzierżawcom. Ponieważ ziemia leżała tu dłuższy czas odłogiem, przeto w ciągu trzech lat trzeba się było dobrze nabrać, aby przywrócić jej stan używalności.

Po tych 3 latach najcięższej pracy, mimo protestów ze strony Związku, drobnym dzierżawcom wyrzucano, gdyż właśnie w Łobaczewie postanowiono założyć „szkołę rolniczą”.

No... i założono w bardzo oryginalny sposób: ośrodek wydzielono obszarnikowi Kuczyńskiemu, nie oddając na parcelację jego majątku; ładną część otrzymał p. Jackowski, który pono ma folwark w pow. Grójeckim, a tę parcelę wydzierzawił p. Krzemieńskiemu; resztę ziemi otrzymali wojskowi, a przedewszystkiem generał Toine i płk. Orłowski; ziemia tych ostatnich uprawiana jest, niewiadomo z jakiej racji przez żołnierzy.

Natomiast ziemi nie otrzymali ludzie, którzy, nie mając żadnego innego zajęcia, znajdują się w najokropniejszej nędzy. Są to: Romanowicz z 6 dziećmi, którego syn najstarszy służy w wojsku jako ochotnik; Trębicki, który przepracował tu 50 lat; Osakiewicz — inwalida wojenny. Skoślimowski — pracował tu 10 lat, oraz Trębicki, były wojskowy armii polskiej.

Wreszcie dodać należy, że część ziemi w Łobaczewie leży odłogiem, gdyż nabywcy nie mogą jej uprawiać.

Z Warszawskiej Kasy Chorych.

Frekwencja w Kasie Chorych.

Liczba członków ubezpieczonych w Warszawskiej Kasie Chorych w lipcu r. b. wynosiła 179.000 ubezpieczonych i 216.000 członków rodzin, czyli razem 395.000 osób.

Z pomocy lekarskiej korzystało w ambulatoriach ogólnych 149.164 osoby, czyli dziennie 5.927 osób; na udzielenie porad lekarzy poświęcili w przychodniach ogółem 18.368 godzin ordynacji; z powyższych cyfr wynika, iż na jedną godzinę ordynacji przypada przeciętnie 8 porad. Na miesiąc udzielono ogółem 13.189 porad, a w przychodniach fabrycznych — 5.482 porad.

Gabinet Roentgena i elektro - terapeutyczny wykazał również intensywną działalność, gdyż wykonał: prześwietleń — 356, naświetleń — 281, e-lektryzacji — 1.254 naświetleń lampą fioletową — 103, ogółem 1.994 zabiegi. W szpitalach ogólnych leczono się 1108 osób i w zakładach położniczych 127 osób.

MIECZYSLAW WEINERT,

Arcykaplan i Chait.

(Dokończenie).

— Pomnę i ja, — wybuchnął arcykaplan z gniewem, — ludu przeniewierczy i o-błudny, który Pan wypłuka z ust swoich. Pomnę i ja!

Kipi gniew w piersi arcykapłaniskiej. Aram, syn Ezrona, uśmiecha się pokornie i słodko. Święty jest gniew żarliwości w służbie Zakonu. Lud nie czci Jehowę, bo nie widzi wspaniałości obrzędów już od dłuższego czasu. Lud, jak dziecko, wyciąga ręce do tego, co błyszczący, jasnieje, wabi, jak te oto manele złociste i napierśnice kute w surowym złocie, naszyjniki i zausznicze z cienkich, giętych w ogniu obrączek miedzianych.

Jastrzębie oczy Żary widzą wszystko, liczą wszystko, co jest w namiocie, na niskich stołach kamiennych. Palce, kościste i długie, przebiegają, jak od niechcenia, wśród złotych i miedzianych blaszek i maneli.

Arcykaplan zaciska wargi.

— Bierście i to — mówi z zimną stanowczością. — Mam złota dosyć. I rzuca złotą obręcz na ręce lewity, obręcz, którą z misternych złotych nici upłócił Natanael, stary mistrz sztuki złotniczej. Dla Chait, na żądanie jego, arcykapłana.

Rozgląda się Żara jeszcze po namiocie, w którym prawie jest już ciemno. Uwieszony w górze, u samego otworu namiotu, błyszczą jeszcze złoty kubek ognistą iskrą ostatnich promieni słońca.

Przysłoniła mgła oczy arcykapłanowe. I złoty kubek, z którego pije Chait, dorzucił im.

Jak naciągnięty łuk procarza, wzdyma

się pierś już męką nie do wytrzymania. Z ust pada zdławiony rozkaz.

— Bierście — a teraz — precz!

Zsunęły się skrzydła namiotu za lewitami, którzy milczkiem, w pokorze obojętnej i udanej, zabrali dary i wyszli.

Ucho arcykapłana chwyla szept przyciszony, pełny zdławionej nienawiści.

— Cudzołożnicę — cudzołożnicę trzyma w namiocie, jąda z nią ze złotych naczyń, sypia na łożu cedrowym.

Dygoce za nimi tłum, jak rojowisko skorpionów pod kamieniem.

— Mówicie, mężowie izraelscy, cudzołożnicę? Alboż nie znamy tej małej Chait, alboż nie znamy jej męża, którego arcykaplan mieczem pokarał za misę wziętą ze świętego skarbcza dla zacerpnięcia wody, w drodze, gdyśmy padali z pragnienia, które spalało nam wnętrze. Alboż nie wiemy, że mężem twardego karku jest i cie-mieźnik ludu przed Panem?

— Idą do ludu... myśli arcykapłan i wstrząsa się w sobie, jak gdyby czuł już śliskie dotknięcia i napór ciał, ściskających go pierścieniem zwartym od piasków, niesionych wiatrem ze wschodu.

Z głębi namiotu, z za kotar purpurowych jaśnieją alabastrową bielą ramiona. Z lwiej skóry podrywają się cienkie, zwinnie ręce i wyciągają ku arcykapłanowi.

— Zabrało łożo, pierścienie, złoto... nawet twój kubek unieśli, Chait, jak kruki... mówi rozżalony, pełen jeszcze gniewu i rozdrażnienia.

Tulą się szkarłatne wargi do piersi wodza.

— Obdarli nas, złupili, niczem rozbójnicy z gór północnych — mówi on, ale już ciszej, spokojniej.

Rozjaśnia się chmurne oblicze arcykapłanowe, przez ciało przebiega dreszcz, jak pieszczący promień słońca:

— Masz mnie — masz mnie jeszcze...

— szepcą wargi szkarłatne.

W oddali gdzieś, w namiocie pilnie strzeżonym i okopanym poczwórnym rowem, spoczywa skrzynia Przymierza. Tyś się śpiącego ludu widzą we śnie błękitne zarysy ziemi obiecanej. Na piaskach pustyni rozściela się chłód, który zniknie ze wschodem słońca. I ze wschodem słońca rozpocznie się ich wędrówka dalej i dalej.

Ale to może nie jest rzeczywistością. Rzeczywistością — dokładną i skończoną, zamkniętą w sobie bez końca i początku, jak zwierzynek niebieski. Rzeczywistością tą nie jest ani przymierze ludu z Jehową, ani misja wodza, ani Jehowa sam.

Jest nią ta mała, dygocąca z namiętności w jego ramionach Chait, to „jego życie”, jak wyklada się jej imię, to życie, wydarte obłudzie dnia, jak struga żywej wody w czasach skały.

O świecie... o świecie oni przyjdą. Postawią świadków, że cudzołożyła. Zanim to się jednak stanie — nie oni i nie Jehowa, ale mała, tkliwa i drżąca Chait, jest jego rzeczywistością.

W świecie surowym i bladym, majaczącą na piaskach namioty, jak albatrosy, przysiadł w burzy na ziemi.

Rzesza ludu krąży około namiotów. Ta rzesza ma tylko jedno usta i jeden w nich krzyk:

— Kamienować cudzołożnicę. Oto pierwotne nasze potracone przez nią i żywo-ty matek zamknięte są. Albowiem Bóg Izaków i Abrahamów i Jakubów odwrócił o-blicze do nas!

Kręcą się między ludem lewici. Pokrzepiają, umacniają na duchu. Nie trzeba rozpacz.

Pożyteczne jest, aby jeden człowiek zginął dla ocalenia wielu.

Zakon karze śmiercią takie.

— Dopuszczcie, aby Zakon i arcykapłan nasz i wódz przemówili.

Pcha się i tłoczy ciżba ku białym gła-

zom, na których zasiadł on w przybocznej radzie kapłańskiej.

W tłumie, to tu, to tam, jak światłość miesięczna przez liście, chybotana wiatrem przesiewa się jakaś plama jaśniejsza. To ona.

Świadkowie są. Widzieli. Dają świadectwo prawdzie. Na piaskach pustyni, wśród gwiazd migocących zrzadka, widzieli jej grzech. Z kim? nie poznali. Ale... poznali, iż małej jest postawy i cienkich rąk w przegubach, opasanych miedzią błyszczącą. To Chait, żona Jecheza, pokonanego mieczem za misę spizową. Chait Jechezowa.

Podnoszą się ręce w górę.

Zrozpaczone matki klaskają w dłonie z ucieszą. Z tej, która była Jechezowa, nie narodził się syn dla Izraela! Wszak przez nią ginęło tyle pierwotnych. Dość palić ich słońce w wędrówce przez pustynię. Dość nęka ich głód. Czartują bestje drapieżne. Jeszcze Jehowa ma dokładać miary swego gniewu na lud swój wybrany, przez nią, wiarołomną żonę Jechezową.

— Ukamienować!

Tłum płuje. Potęgą jest, luną pożarną i falą, która zmiecie wszystko z drogi, gdy...

Wie o tem on, arcykapłan i z ust jego, jak grot, ociekający krwią najdroższą, pada krótki wyraz:

— Ukamienować!

Gdy w chwilę później otwart powieki i spojrzął w dolinę, w rojowisku ludzkim już nie dojrzał nic szczególnego. Owa plama jaśniejsza, którą wyróżniał poprzednio, wsiadła w tłum, roztopiła się w nim, weszła w niego, jak u ofiarza kropla oliwy w suche polano z cedrowego drzewa.

Wschodziło słońce. Z piasków pustyni dźwigało swą głowę samotną, jak ze snu zbudzone, straszliwe, niepojęte bóstwo zycia.

TELEGRAMY.

Siedmiu milionom Rosjan grozi głód.

Ryga, 12 października. (PAT.). Oficjalny komunikat sowiecki głosi, że z powodu nieurodzaju zagrożonych zostało głodem 7 milionów ludności.

Przed wyborami w Anglii.

ODEZWY PRZEDWYBORCZE.

Londyn, 12 października. (PAT.). — Wszystkie partie polityczne wydały dziś swoje odezwy wyborcze. Każda partia stara się zepchnąć odpowiedzialność za nowe wybory na swych przeciwników politycznych. Partia Pracy w odezwie wyraża przekonanie, iż zawarcie traktatu anglosowieckiego odda Anglii nowe rynki zbytu dla manufaktury i węgla i wpłynie bardzo dodatnio na rozwój rybołówstwa otwierając tysiące kilometrów kwadratowych dla połowu ryb. Dalej Partia Pracy zaznacza, że artykuł 12 traktatu przewiduje, iż pożyczka będzie udzielona Rosji dopiero po ratyfikowaniu traktatu przez parlament. Zdaniem Partii Pracy — głosi odezwa — gabinet Mac Donalda osiągnął poważne rezultaty, na polu polityki zagranicznej i wzmocnił autorytet rządu angielskiego. Labour Party podnosi również zasługi obecnego rządu w dziele zacieśnienia więzów między Francją i Niemcami. Partia Liberalna w odezwie swej wyraża opinię, że rząd Mac Donalda ustąpił, bojąc się wyników śledztwa w sprawie dziennikarza Campbell'a i w obawie przed wynikami dyskusji parlamentarnej nad traktatem anglosowieckim.

Partia konserwatywna w odezwie pod-

daje surowej krytyce ten „sklecony na przódce traktat, który naraża na poważne ryzyko i tak już bardzo obciążonych podatników angielskich, (zapiczenia pożyczki, udzielonej sowiektom). Konserwatyści gotowi są przedsięwziąć wszelkie kroki, aby zmniejszyć bezrobocie i zapewnić rozwój przemysłu. Co się tyczy polityki zagranicznej to konserwatyści będą zawsze mieli na względzie dezcyderaty dominów i działać będą w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. Zwiększenie autorytetu i wzmocnienie Ligi Narodów będzie również jednym z punktów programu partii konserwatywnej.

Partia komunistyczna w odezwie swej domaga się radykalnych reform socjalnych i ekonomicznych równoznacznych z ustanowieniem w Anglii ustroju sowieckiego w formie bardziej umiarkowanej. Dalej program komunistyczny przewiduje ratyfikację traktatu anglosowieckiego, odrzucenie planu Dawesa, anulowanie długów wojennych, ewakuację Nadrenji przez wojska angielskie, zwołanie przez rządu światowej konferencji w sprawach uzbrojenia i współpracy ekonomicznej, wreszcie proklamowanie niepodległości Irlandji, Indji, Egiptu i innych kolonii.

Z Niemiec balonem do Ameryki.

Friedrichshafen, 12 października. (PAT.). Statek powietrzny Z. R. 3 rozpoczął dzisiaj o godzinie 6 m. 35 podróż do Ameryki. Po niewielu okrążeniach po nad Friedrichshafen statek odleciał w kierunku południowym. Panowała silna mgła. O godz. 12 w południe Z. R. 3 przeleciał nad Confolens na zachód od Ljonu w kierunku na Rocheford, a o godz. 4-ej nad granicą francusko-hiszpańską.

UDZIAŁ FRANCJI W POŻYCZCE DLA NIEMIEC.

Paryż, 12 października. (PAT.). W ubiegłym tygodniu Heriot i Clementel zwrócili się do banków z apelem w którym podkreślali konieczność udziału Francji w pożyczce niemieckiej w wysokości 800 milionów mk. złotych, przewidzianych w planie Dawesa. Banki odpowiedziały na to wezwanie, zapewniając subskrypcję i lokatę całej tej części pożyczki, jaka została zarezerwowana dla Francji.

ZMIANA NASTROJÓW WE WŁOSZACH.

Rzym, 12 października. (PAT.). Aczkolwiek dzień otwarcia parlamentu jest jeszcze dość odległym, jednakże dziś już sprawa przyszłych prac parlamentu jest głównym tematem rozważań i dyskusji w prasie i w kołach politycznych. Uchodzi za rzecz pewną, że liberalowie prawnicowi pozostaną w parlamencie wierni rządowi, natomiast posłowie, którzy głosowali na kontęście w Livorno za rezolucją, uzależniając zasadniczo swe stanowisko od tego co uczyni rząd dla unormowania stosunków w kraju. Posłowie — b. uczestnicy wojny — zdają się również być uczestnikami swe stanowisko od tej okoliczności.

Kronika polityczna.

WYJAZD MIN. SIKORSKIEGO.

Dnia 12 b. m. minister spraw wojskowych, gen. dyw. Sikorski, odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim a następnie był również na dłuższej konferencji u prezesa Rady Ministrów Grabskiego. Tematem obrad były sprawy związane z wyjazdem gen. Sikorskiego do Paryża. Na posiedzeniach tych w związku z przewidzianymi konferencjami ministra Sikorskiego w Paryżu, ustalono wspólne stanowisko polskiego rządu. Gen. Sikorski wyjechał wczoraj o godz. 9 m. 20 do Paryża. Udać się on tam na zaproszenie francuskiego ministra wojny gen. Nollet'a. W Paryżu gen. Sikorski odbędzie cały szereg konferencji, dotyczących spraw bieżących, związanych z naszą konwencją wojskową z Francją, oraz aktualną sytuacją międzynarodową. Na czas pobytu w Paryżu zastępować będzie ministra spraw wojskowych szef administracji armji, gen. dyw. Majewski.

MIN. MIKLASZEWSKI W WILNIE.

Wczoraj rano przybył do Wilna minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Bolesław Miklaszewski, w towarzystwie ks. biskupa połowego Galla, oraz zastępcy szefa administracji armji gen. Wierzchowskiego. O godz. 10-ej p. minister wziął udział w uroczystości poświęcenia i otwarcia szpitala wojskowego Nr. 3 na Anakolu, oraz klinik uniwersyteckich rozlokowanych w tym szpitalu.

Frankfurt, 12 października. (PAT.). — Dr. Tokener, kierownik Zeppelina Z. R. 3, wysłał do „Frankfurter Zeitung” następującą depeszę iskrową:

Po przelecie nad górami w środkowej Francji, przelecieliśmy w okolicy ujścia Gironde, francuskie wybrzeże zachodnie i pojeźdźliśmy się z kontynentem europejskim. Przy wietrze południowym jechaliśmy z szybkością 117 klm. na godzinę. Statek i maszyny są w najlepszym porządku. Nastrój na pokładzie jest doskonały.

SLUŻBA WOJSKOWA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 12 października. (PAT.). „Pravo Lidu” dowiaduje się, że na najbliższej sesji parlamentu socjaldemokraci wystąpią z projektem rewizji ustaw wojskowych, mającej na celu skrócenie czasu trwania służby czynnej, zmniejszenie kontyngentu rekruta, oraz przeprowadzenie radykalnych oszczędności w dziedzinie administracji armji.

RUGI GREKÓW Z TURCJI.

Paryż, 12 października. (PAT.). Donoszą z Konstantynopola, iż 50.000 Greków zostało wezwanych do opuszczenia granic Turcji, w ciągu 10 dni, pod groźbą wydalenia.

— Centralny Związek górników w Boriage, we Francji, uchwalił przystąpienie do pracy z dniem 15 b. m.

— Lotnik Andrée Canivet, który wstąpił się podczas wojny, pracował od 5 lat nad wynalezieniem nowego systemu samolotu. Wczoraj wieczorem wzniósł się Canivet w Buc na samolocie typu przez siebie wynalezione. W chwili jednak lądowania samolot wyrzucił się. Lotnik doznał ciężkich obrażeń.

Czasopisma nadesłane.

„Tydzień Lotniczy”. Pod tym tytułem, pod redakcją p. R. Krajewskiego ukazała się ilustrowana tygodniówka.

Na treść jej złożyły się: „Fragment z powieści” (Stefana Żeromskiego), „Zadania i działalność L. O. P. P.” (Wacława Majewskiego), „Lot i Polska” (Artura Oppmana), „Aforyzmy” (Władysława Rabskiego), „Lotnik” (Xawerego Glinki), „Na odsiecz nieba” (Wiersz) (Radosława Krajewskiego), „Samolot” (Kazimierza Wroczyńskiego), oraz obszerny dział sprawozdawczy i program Tygodnia Lotniczego.

„Życie Teatru” Nr. 40 zawiera c. d. „Opracowania scenicznego Samuela Zborowskiego” przez J. Jelenię, c. d. ankiety w sprawie malarstwa scenicznego (K. Kamińskiego), artykuł W. Brumera „Wstający Teatr Narodowy oraz kronikę teatralną i wiadomości bieżące

Gazety Administracji i Policji Państwowej Nr. 40 zawiera cały szereg artykułów z dziedziny prawa, administracji, sądownictwa, samorządu i policji. Między innymi artykuł prof. B. Wasiutyńskiego: „Swobodne uznanie władz administracyjnych. Dr. W. Edmunda Rapp: „Przestępstwo terminu odwołania w polskim postępowaniu administracyjnym. Prof. Dr. Juliusza Makarewicza: „Przestępstwa urzędnicze.

W dziale politycznym dr. Grzymała omawia protokół genewski.

Uwaga! Ceny konkurencyjne

Składnica „Koła Polek“

Nowy Świat 72, telefon 140-61

w podwórzu vis à vis Min. Spraw Wewnętrznych.

Zawiadania W. W. P. iż na sezon zimowy bogato zaopatrzona w

wełny sukniewe, zamsze, veloury, materiały ubraniowe, batysty, towary białe i t. p.

oraz

OBUWIE męskie, damskie i dziecięce w pierwszorzędnym gatunkach.

Uwaga! Sprzedaż na raty

Ruch robotniczy Z życia partii

We wtorek 14 b. m. o godz. 4½ po poł. w lokalu „Robotnika” odbędzie się posiedzenie Prezydium C.K.W.

Sekretariat Generalny.

W poniedziałek, dn. 13 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek, dn. 14 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska — o godz. 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Zgromadzenie Zawodowe Kelnerów. 13 b. m. o godz. 12 w nocy w sali kina „Apollo” (Marszałkowska 106) odbędzie się walne zgromadzenie zawodowe kelnerów w sprawie warunków pracy; Zarząd Oddziału Warszawskiego Kelnerów wzywa na zebranie to wszystkich pracowników zakładów restauracyjnych i cukierniczych.

Ze Zw. Metalowców. We wtorek, 14 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie mężów zaufania i delegatów z fabryk prywatnych i wojskowych przemysłu metalowego w Warszawie i na Pradze. Na porządku dziennym: drożyzna i płace zarobkowe oraz sprawy organizacyjne. Wejście na okazaniem opłaconej książeczki członkowskiej, lub subskrypcji.

Ze Związku Włóknistego.

Dnia 15 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie robotników i robotnic fabryk pończoszniczych. Sprawy b. ważne.

Dnia 13 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie sekcji gobelinowo-dywanowej, na które proszeni są następujący towarzysze: B. Włodarski, J. Feigel, K. Pizikiewicz, F. Badowski, T. Grohman, A. Szczepański, Matysiak, K. Pawłowski, T. Kowalski, Opolska.

Ruch kult.-oświatowy.

Kongres Oświatowy T. U. R. Dn. 1 i 2 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie I-szy oświatowy Kongres Tow. Uniwersytetu Robotniczego z następującym programem:

- 1) Zagajenie kongresu przez przewodniczącego, tow. posła I. Daszyńskiego.
- 2) Wybór prezydium Kongresu.
- 3) Sprawozdanie Sekretariatu Generalnego — tow. senator S. Kopciński.
 - a) Sprawozdanie kasowe i projekt budżetu — poseł Z. Piotrowski.
 - 4) Sprawozdanie z międzynarodowych zjazdów oświatowych — tow. tow. posłowie K. Czapiński i Z. Piotrowski.
 - 5) Metody pracy:
 - a) odczyty, pogadanki, koła samokształcenia — tow. poseł K. Czapiński;
 - b) biblioteki i czytelnictwo — tow. tow. senator S. Posner i J. Augustyniak;
 - c) Teatry, koncerty, organizacja chórów — tow. tow.: J. Hogleber i senator S. Kopciński;
 - d) koła sportowe — wiceprezydent Rady m. st. Warszawy tow. T. Szpotanski;
 - e) wycieczki — tow. poseł Z. Piotrowski;
 - f) szkoła stała — tow. senator S. Kopciński.
 - 6) Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. — tow. tow. radny m. st. Warszawy T. Hołowski i S. Garlicki.
 - 7) Zmiana statutu.
 - 8) Wybory 5 członków Zarządu Głównego.
 - 9) Wolne wnioski.

Obrady odbywać się będą w Gazowni miejskiej przy ul. Ludnej 10, w lokalu Kasyna. Dn. 31 października wieczorem odbędzie się dla członków Kongresu zebranie towarzyskie, a dn. 1 listopada wieczór artystyczny, na program którego złożą się produkcje artystyczne chórów, orkiestry, oraz zespołów robotniczych.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem podaje do wiadomości, że Konferencja Krajowa przedstawicieli instytucji wychowania i opieki nad dzieckiem robotniczym odbędzie się zaraz po jeździe T. U. R., w dn. 2 i 3 listopada r. b. w Warszawie, ul. Czerniakowska 90, róg Nowosieleckiej, we własnym domu, o godz. 11 r. Porządek dzienny: 1) Sprawozdania z dotychczasowej działalności robotniczych organizacji opieki nad dzieckiem robotniczym; 2) skonsolidowanie prac robotniczych organizacji opieki nad dzieckiem; 3) międzynarodowe socjalistyczne wychowanie dzieci; 4) wybór Zarządu; 5) wolne wnioski.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Sekretariat Z. P. M. S. komunikuje, iż towarzysze, którzy nie zgłoszą swego akcesu do jednej z istniejących sekcji — do dn. 1 listopada — przestaną być uważani za członków organizacji.

Najtańszy Teatr w Warszawie

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.

Dziś i codziennie

„Podróż po Warszawie“

Wszelkie związki, zrzeszenia i stowarzyszenia pracownicze, uczelnie, wojsko — otrzymują 40% zniżki w sekretariacie teatru (Hilpoteczna 8) telef. 174-01 od g. 10-ej do 3 i od 6-ej do 9-ej.

Życie gospodarcze.

Państwowy Bank Rolny.

W Państwowym Banku Rolnym zaszły zmiany następujące:

Rada Nadzorcza Banku została rozwiązana, jak również rozwiązany został stosunek służbowy członków Dyrekcji i urzędników, w stan nieczynny przeniesiony został naczelny dyrektor p. Hebda i zwolnieni ze służby państwowej dyrektorzy: Grado, Rachwał i Stanisławski. W nowopowołanym składzie Dyrekcji Banku pozostali: Wacław Stanisławski jako naczelny dyrektor (na miejsce p. Hebdy, który przeszedł na takie stanowisko do tej instytucji prywatnych), oraz p. E. Grago i S. Rachwał — jako wice-dyrektorzy. Na nowo powołano: pp. Witolda Moritza jako zastępcę naczelnego dyrektora i Józefa Ściegosa jako dyrektora.

Ponadto powołana została nowa Rada Nadzorcza Banku Rolnego, do której weszli: Tomasz Wilkoński, prezes, Zygmunt Dzięwanowski, wice-prezes, członkowie: Wiktor Przedpeński, Kazimierz Bronsford, Alfred Okolowicz, Stefan Boguszewski, Stefan Królikowski, Bohdan Wieliczka, Paweł Bobek i Stanisław Pawłowicz.

PRODUKCJA MONOPOLOWYCH FABRYK TYTONIOWYCH.

(PAT.) Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego, podaje do wiadomości następujące dane: W miesiącu wrześniu 1923 r. łączna produkcja wszystkich fabryk państwowych czyli cała produkcja krajowa wynosiła ilość 629 293 kilogramów tytoniu, z czego samych papierosów 302 224 kg., natomiast w miesiącu wrześniu 1924 r. Polski Monopol Tytoniowy wyprodukował 727 899 kilogramów tytoniu, z czego samych papierosów 329 170 kg. czyli o 98 606 kg. więcej, w czym samych papierosów o 26 946 kg. więcej.

Łączna sprzedaż gotowych wyrobów fabryk państwowych i prywatnych wynosiła we wrześniu 1923 r. ilość 587, 378 kg., zaś we wrześniu b. r. sprzedaż własna Monopoli wyniosła ilość 774 149 kg. czyli o 186 771 kg. więcej.

Dochody Monopoli w miesiącu wrześniu 1923 r. łącznie z wszystkich fabryk prywatnych i państwowych wynosiły kwotę 5 780 764 złotych, zaś dochody w miesiącu wrześniu b. r. z własnych fabryk państwowych wynosiły kwotę 14 969 959 złotych, czyli o 9 189 195 złotych więcej.

C Y R K

Dziś wielki program październikowy z udziałem nowoangażowanych artystów Początek 8 m. 15 wiecz.

Ceny od 1-go do 10-ciu zł.

Kasa czynna od 11 — 2 i od 5-ej po poł.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12^o, najniższa 6^o5.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, rano mgliście, chłodno (w górach i na wschodzie możliwe przymrozki), słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Statystyka m. Warszawy. W tygodniu sprawozdawczym od 28 września do 4 października metryk urodzenia spisano 343, czyli o 86 więcej niż w tyg. popr.; w tem: chłopców 194, dziewcząt 149, żydów 76, dzieci nieślubnych 21.

Aktów ślubu spisano 157, czyli o 32 więcej niż w tyg. popr., w tej liczbie u żydów 23.

Skonów wśród ludności miejscowej — bez przyjezdnych — zarejestrowano 254, czyli o 6 więcej niż w tyg. popr.; w tej liczbie: mężczyzn 123, kobiet 131, żydów 64.

Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano: wśród ludności miejscowej 197, wśród przyjezdnych 12, razem 209, czyli o 3 mniej niż w tyg. popr.; w tem: płonicy 82, duru brzusznego 64, róży 20, odrzy 9, błonicy i dławki 8, grypy i czerwotki po 7, gorączki połączkowej 4, duru osutkowego 3, zimnicy 2, krztuśca, śpiączki i tężca po 1.

Roboty wodociągów-kanalizacyjne. W obecnej chwili w dalszym ciągu prowadzone są roboty mające na celu rozszerzenie stacji wodociągów i powiększenie jej wydajności o 20%. Na ul. Czerniakowskiej budowane są mianowicie 2 osadniki, przy czym zatrudniono tam stałe 550 robotników, zaś na stacji filtrów budowana jest szósta grupa filtrów. Roboty te będą ukończone w r. 1925. Rozszerzenie sieci kanałów odbywa się na ul. Narbute w Mokotowie, na terenie kolonii pracowników P.K.O. na polu mokotowskim, na terenie kolonii oficerskiej w Żoliborzu oraz na ul. 11 Listopada na Pradze.

O przytułek noclegowy. Miasto posiada dla bezdomnych dwa przytuliska noclegowe przy ulicy Dzielnej i na Pradze przy ul. Jagiellońskiej. Ten ostatni zamieniony został na czasowe schronisko dla bezdomnych sierot chłopców. Ponieważ liczba osób, korzystających z przytuliska noclegowego, zwiększa się z dniem każdym, zachodzi konieczność opróżnienia domu noclegowego przy ul. Jagiellońskiej. W tym celu uchwalono urządzić poza miastem schronisko na 200 — 300 chłopców i wydział opieki społecznej poszukuje do nabycia odpowiedniej nieruchomości lub kolonii.

Szpital św. Łazarza. Wydział szpitalnictwa otwiera przy szpitalu św. Łazarza nowy oddział chorób wewnętrznych, a to w celu nadania temu szpitalowi charakteru ogólnego. Nowy oddział będzie pozostawał pod kierownictwem dr. Kowalskiego i Semerynga.

Konfiskata broszury. Z polecenia komisarjatu rządu policja skonfiskowała wczoraj broszurę pod tytułem: „O uzbrojeniu Związku zawodowego” — w rękarni „Oświata” (Tłomackie Nr. 4) oraz w mieszkaniu wydawcy St. Białowieskiego (Łucka Nr. 26).

Bolszewizm a Polska. W środę dnia 15 b. m. w sali Tow. Hygienicznego ul. Karowa 31 o godz. 7 wiecz. Polska Organizacja Wolności i Związek Legionistów urządził konferencję polityczną na temat: „Bolszewizm a Polska”. Jako referent mówić będą: poseł Marian Malinowski, adwokat Mieczysław Rudziński i red. W. Spiczynski. Bilety wstępu w cenie 50 groszy wcześniej nabywać będzie można od 13 b. m. w: Sklepie Ligi Kobiet Szpitalna 12 i Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, a w dzień konferencji na miejscu od godz. 5 popoł.

WYPADKI.

Walka policjanta z napastkami. Posterunkowy 23-go komisarjatu Franciszek Denis, pełniący służbę na posterunku, przed domem Nr. 3 przy ul. Kopinińskiej, zadał Janowi Włodarczykowi (Kopinińska Nr. 2) bagnetem ranę tłuczoną w głowę i ranę ciętą w lewe podudzie. Włodarczyk miał podburzać tłum do rozbrojenia policjanta.

Zamachy samobójcze. Zamieszkała z mężem w domu Nr. 112 przy ul. Pańskiej 19-letnia Stanisława Prokopowiczowa napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala Wolskiego.

W bramie domu Nr. 42 przy ul. Wilczej napiła się jodyny 24-letnia Józefa Pogorzelska zamieszkała z mężem przy ul. Poznańskiej Nr. 22. Pogotowie przewiozło desperalkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Fatalna pomyłka. Zamieszkała w domu Nr. 20 przy ul. Podwale 30-letnia Janina Szujakowa przez nieostrożność napiła się amoniaku. Pogotowie przewiozło ofiarę fatalnej pomyłki do szpitala św. Rocha.

Bójki i rozprawy nożowe. Na ul. Grójeckiej przed domem Nr. 6 został pobity niższym Stanisławem Nagel (Spiska Nr. 7). Lekarz Pogotowia przewiózł ranionego do szpitala Dz. Jezus.

W bramie domu Nr. 14 przy ul. Węgierskiej na Ochocie niewykryty sprawca napadł na robotnika Teodora Skubała, lokatora tegoż domu i zadał mu laską rany tłuczone w twarz i nos. Sprawca pobicia zbiegł. Ranionego opatrzyło Pogotowie.

Z topieli. Wczoraj rano wydobyto z Wisły w pobliżu stacji przepompowywania zwłoki topielca. Rysopis topielca: wzrost średni, lat około 24, cie-

mno-blondyn, bez zarostu, ubrany w garnitur marynarkowy popielaty, kamgarnowy w dobrym stanie, kamasze lakierki z cholewkami kortowymi czarnymi, koszula biała, prasowana, w zielone pasy, krawat sportowy czarny z białym. Zwłoki musiały znajdować się w wodzie 6 — 8 dni, ponieważ ciało znajduje się w częściowym rozkładzie. Policja oddziału rzeczniczego prowadząc w tej sprawie dochodzenie przypuszcza, że wydobyty topielec będzie prawdopodobnie 24-letni Aleksander Stanisław Mroczek, handlowiec (Wielka Nr. 4), który w nocy na 2 b. m. skoczył z mostu kolejowego do Wisły. Może być również 26-letni Józef Zakrzewski, ślusarz (Pańska Nr. 102), który 28 ub. m. nad brzegiem Wisły w pobliżu mostu kolejowego od strony ul. Rybaków usiłował wskoczyć do Wisły wraz ze znajomą swoją Stanisławą Krasnodębską. Zwłoki topielca przewieziono do prosektorjum.

Z sądów.

Sprawa bandy Kłaka.

Od dwóch dni toczą się w Sądzie Okręgowym, przy licznych udziale publiczności rozprawy w głównej sprawie słynnej bandy Władysława Kłaka, która w ciągu dwóch lat (1921 i 1922) dokonała szeregu niezwykle zuchwałych napadów bandyckich w stolicy i wsiach okolicznych. Herszt bandy zginął podczas pościgu policyjnego, a jego „alter ego” Edmund Zwierz zmarł w szpitalu więziennym.

Inni oskarżeni, z których dwaj ujęci zostali po ucieczce z więzienia, zasiadają obecnie w kajdanach na ławie oskarżonych w 8 wydziale karnym, strzeżeni przez potrójną straż więziennopolicijną.

Są to: Apolinary Fronckiewicz (l. 23), Wiktor Jendrys vel Jasiński (l. 26), Jan Łaka vel Kalinowski (l. 33), Józef Nowak (l. 26), Wincenty Świąta (l. 33) i Wincenty Michalski (l. 33).

Napadów, jak głosi akt oskarżenia, było ogółem 12.

System rabunku we wszystkich przypisywanych oskarżonym napadach był identyczny. Herszt bandy (obecnie już nie żyjący) pozował na gentelmana i odnosząc się uprzedzająco grzecznie, choć z rewolwerem w ręku, do swych ofiar, zabierał towarzyszom ekscesów i sprężyscie kierując akcją rabunkową, główną uwagę zwracał na biżuterję, pieniądze i broń myśliwską.

Główne napady rabunkowe odbyły się między innymi na majątek Stara-Wieś hr. Tomasza Zamojskiego, którego grzecznie zamaskowani bandyci ułożyli do łóżka, przykryli kołderkami i nakazawszy spokój i nie przeszkadzanie w robocie, ograbowali do szczętu. Niemniej „spokojnie” i w ciszy odbyły się napady na Sinołkę p.p. Filewiczów i Kowalewo p. Heleny Michniewiczowej.

Niebywałą czelnością odznacza się oskarżony Fronckiewicz który na pytanie przewodniczącego czy przyznaje się do 6-ciu napadów, odpowiada: „Nie, tylko do 3-ech, bo podczas innych napadów byłem zawieszony w czynnościach przez szefa”.

Na pytanie zaś przewodniczącego, czy byłoby gdyby odmówił zachowania „subordynacji” odpowiada: „Kulka, panie prezesie”.

Wczoraj ukończono badanie wszystkich prawie świadków.

Na dziś pozostawiono badanie naczelnika wydziału śledczego p. Kurnatowskiego.

Wyrok spodziewany w poniedziałek późnym wieczorem.

(—a)

Teatr i muzyka.

Teatr Narodowy. Dziś „Mazepa” J. Słowackiego.

Opera. Dziś „Tannhäuser”.

Teatr Polski. Codziennie „Danton” Romain-Rollanda.

Teatr Mały. Codziennie „Malowana żona”.

Teatr Nowości. „Hinduska”.

Teatr im. Fredry. Codziennie wieczorem „Wesela Fonia”.

Teatr Praski. Dziś „Stare Miasto”.

Teatr Powszechny. Dziś „Florek”.

Teatr „Qui Pro Quo”. Rewja obrazowa Nr. 1.

Z Konserwatorium. W piątek, 17 b. m., w sali Konserwatorium o godz. 8.15 wiecz odbędzie się koncert skrzypka, Michała Wilkomirskiego i prof. Kons. Warsz., Pawła Lewickiego. W programie Bach, Chopin, Paganini, Grieg.

Sport.

Polonia — Legia (1:1, 2:1).

Wczoraj odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A między Polską a Legią.

Do przerwy wynik 1:1 ostateczny wynik 2:1 na korzyść Legii. Przy końcu gry jeden z graczy Polonii, Bułanoff II zламаł nogę. Odwieziono go do szpitala ujazdowskiego.

III-cie Dorożkowe Zawody Związku Strzeleckiego.

W roku bieżącym zawody strzeleckie Związku Strzeleckiego odbędą się we Lwowie w dn. 1 — 2 listopada. Program strzelania obejmuje zawody jednostkowe z broni wojskowej na odł. 100, 200 i 300 metrów, z broni małokalibrowej na odległość 12 i 50 metrów, z broni krótkiej na odległość 20 i 50 metrów oraz zawody grupowe o nagrodę wędrowną Zarządu Głównego. Zawodnicy przybędą z różnych zakątków Rzplitej. Najbardziej emocjonujące będą zawody o nagrodę wędrowną, która znajduje się obecnie w Okręgu Lubelskim. Przewiduje się zwycięstwo strzelców lwowskich albo górnolaskich. Dla najlepszych strzelców przewidziano szereg wartościowych nagród.

Paltoty

Garnitury męskie
Ubrania dla młodzieży



Paltoty męskie
od zł. 95
Garnitury męskie
od zł. 125

Gotowe i na zamówienie

Sp. Akc.
Blacia Jabłkowska
Warszawa, Bracka 25.
Wilno, Mickiewicza 18

Wielka Wyprzedaż

	dawn.	obecn.		dawn.	obecn.
Suknie	11.—	Złp. 6.—	Koszule m. zef.	Zł. 6.—	Zł. 4.40
Bluzki	6.—	4.—	Koszule damsk.	5.—	3.—
Koldry	8.—	5.—	Dżempry	9.—	6.—
Prześcieradła	6.—	4.—	Surówka Metr	1.20	1.—
Ręczniki	2.50	1.50	Madapolam	1.30	1.10
Chustki jesien.	9.—	6.—	Szewiot kostjum	3.60	2.80

B-cia Zander, Marszałkowska 88

WYROK.

Wydział Odwoławczy Karny Sądu Okręgowego w Płocku, wyrokiem z dnia 16 stycznia 1924 r. skazał **Stanisława Detrycha**, księgarza w Płocku, z mocy art. 19 cz. I Ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, za pobranie w dniu 4 września 1923 r. ceny oczywiście nadmiernej za kałamarz atramentu na cztery dni aresztu i grzywnę w ilości miliona marek z przedłużeniem orzeczonej kary pozbawienia wolności na miesiąc w razie niemożności ściągnięcia grzywny, a ponadto na zapłacenie czterech tysięcy marek uzyskanego nadmiernego zysku z przedłużeniem aresztu na tydzień w razie niemożności ściągnięcia powyższej sumy, wywieszenie wyroku na drzwiach sklepu skazanego w ciągu dni dziesięciu i ogłoszenie treści wyroku trzykrotnie na koszt skazanego w dziennikach: „Dzienniku Płockim”, „Robotniku”, „Gazecie Porannej 2 grosze” i „Monitorze Polskim”, oraz na zapłacenie czterystu pięćdziesięciu tysięcy marek opłat sądowych za dwie instancje.

Sędzia Pokoju 1-go Okr. w Płocku

(—) **A. Zaleski.**

Sekretarz Sądu (—) **S. Jagodziński.**

Komplet skryptów prawa cywilnego

według wykładow, wygłoszonych na Uniwersytecie Warszawskim, kupię. Oferty z wyszczególnieniem roku wydania i ceny zgłaszać do administracji „Robotnika” sub. „skrypta”.

PORTRETY

Wykwintnie wykonane
Fotografja „LEONAR”
Nowy-Swiat 21.

1 FREZERA i 2-ch SPAWACZY

(autogen.) kwalifikowanych poszukują Warsztaty Centralnych Zakładów Lotniczych. Zgłoszenia bezwzględnie przyjmuje Kierownictwo W. C. Z. L. Mokotów 8 — 12; 1 — 5.

NA RATY

Ubiory męskie
damskie
i wojskowe
gotowe i na obstalunek

S. ANUSZEWICZ

Długa Pasaż Simonsa sklep Nr. 62

węjście od uliczki. Tel. 126-01

UWAGA NA ADRES.

Dr. med. **Zofja Rostkowska**

skórne, weneryczne kosmetyka.

Chłodna 26, tel. 99-29, od 3—5.

WŁOSZENIA DROBNE.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastój ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

Maszyny do szycia „Kasprzyskiego”. Hurtowo — Detalicznie — Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Przeznaczenie! SzyHer-Szkolnik, psychografolog określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Medjum Ewlgny pod wpływem Jego sugestji nieomylnie odgaduje imiona, nazwiska, wiek, kim jesteś? kim być możesz? Doświadczania naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, odezwami najbardziej powag świata lektorskiego. Warszawa Piękna 25, mieszkania dwanaście, róg Marszałkowskiej, telefon 506 09.

Płyty zgrane polamane kupuję lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.